Cochine Kazanie

KAZANIE

NA BOŻE NARODZENIE

JX. CAMBACERES

ARCHJDYAKONA MONTPELIERSKIEGO.

Y

HOMILIA

Na ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSTUSA

JX. COCHINE,

Plebana Sgo Jakoba w Haut Pas.

W ŁOWICZU.

Za Dozwoleniem Obu Zwierzchności, 1797.

KAZANIE
NA BOZE NARODZENIE
O przyiściu Messyasza (*).

Loquimur Dei sapientiam in Mysterio quae abscondita est, quam nemo Principum hujus saeculi cognovit. 1. Cor: 2.

Jeżeli kiedy podobało się Istności naywyższey pomieszać myśli i zdania ludzkie; ieżeli kiedy układy mądrości Boskiey okazywały się niedościgleyszemi oczom i rozumowi naszemu, to zaiste w Taiemnicy dnia dzisieyszego, w którey można widzieć zasady mądrości i rostropności ludzkiey pomieszane, przesądy i Passye obalone i poskromione, i mimo niezmiernego przedziału, Nieba z ziemią, człowieka z Bogiem złączenie, a to na koniec co było obrazą i zgorszeniem dla narodow, stało się świa-

(*) Sermon de M. Cambacérés Archidiacre de Montpelier.

tłem i zbawieniem dla świata. Oto zbior tego, co Apostoł nazywa Taiemnicą mądrości Boga i przednim czynem wiecznego miłosierdzia. *Loquimur.*

Swiat samym się dziwił wielkościom. Filozofia szła iedynie za rozumem, człowiek zatapiał się w roskoszach; otoż Bog każe się czcić w nikczemności, uznawać w cieniach Taiemnicy, i pod zasłoną człowieczeństwa kocha się w cierpliwości i bolach. Nigdy Niebo nie okazało ziemi widoku tak nadzwyczaynego; Takowy postępek gotuie wielką rewolucyą w Krolestwach natury i łaski.

Jak myślicie co to będzie za dziecie, mowili niegdyś krewni Jana Chrzciciela, zdumieni Jego przeznaczeniem, *Quis putas puer iste erit?* Przystosuymy to sprawiedliwiey do Boga człowieka, do słowa wcielonego. Co myślicie o tem połączeniu wielkości z nikczemnością, wszechmocności z słabością? Panna Matką, Bog dziecięciem, Staynia i złob, chwała i świętność Bostwa, Pan świata i rodak Betleemski; co za przeciwieństwo Chrześcianie! Jakże wam się wydaie to dziecie? *Quis putas puer iste erit?*

Prorok powiedział, że dzieci w kolebkach chwalić będą Pana, i zawstydzą Jego nieprzyiacioł; to czyni Chrzczci godne dziecie, które nam się dziś rodzi. Dokazuie tego przez swoy stan wzgardzony i cierpietliwy, który iest zgorszeniem dla słabego rozumu, a który można nazwać stanem nayprzyzwoitszym dla Boga Zbawiciela i Prawodawcy; dla czego? Bo rodząc się w takowym stanie ogłasza się P. Jezus prawdziwym Messyaszem i zaczyna od kolebki urząd Zbawiciela świata: Bo rodząc się w takim stanie nabywa zupełney Powagi i władzy potrzebney Bogu Prawodawcy i Autorowi Ewangelii. Mowmyż: cierpietliwość i upokorzenie się Jezusa w złobie; iest to cud zamykaiący dwoistą Taiemnicę Mądrości i rady, Powagi i władzy. Taiemnicę mądrości, bo przybieraiąc podłości za udział swoiego urodzenia, zbiia mądrość światową i ułatwia sobie wykonanie zamiarow swoiego wcielenia. C. 1.

Taiemnica powagi i władzy, bo rodząc się w stanie wzgardzonym na oko, dowodzi przez to Boskiego poselstwa, i robi sobie powagę godną Autora i Ogłosiciela Ewangelii, co zobaczycie w C. 2.

Niż ſię zapędziemy w przepaść niedościgłą dziſieyſzey Taiemnicy; oddaymy hołd, i cześć Tey, która miała ſzczęście noſić w ſwym żywocie Sprawcę tylu cudow, a od którey trzeba nam ſię uczyć iak mamy mowić o jey Synu czci godnym.

I. Co to dziś ma ſię ſtać w Betlem? W iakiey myśli Bog opuſzcza przybytki chwały, i na ſwę upodlenie wſtępuie do żłobu? Ewangelia uczy, że naypierw ten Bog iako zbawca przyſzedł: oddać chwałę Bogu, którą mu grzech wydarł. *Gloria in altiſſimis Deo.*

Powtore nadać pokoy ſprawiedliwym i wybranym, oznaczonym przez paſterzow, *pax hominibus bonæ voluntatis.*

Nakoniec oſądzić i potępić świat oznaczony przez Heroda zalęknionego; *audiens Herodes Rex turbatus eſt.* Trzy wielkie zamiary wykonane przez ſame upokorzenia, i przykrości żłobu, przez które zarazem wraca chwałę ſwoiemu Oycu, ziednywa pokoy ſprawiedliwym, daie wyrok o świecie. Oto Taiemnica którey świat nie może poiąć, i mądrość, którą w narodzeniu Boga ogłaſzamy. *Loquimur Dei Sapientiam.*

Oddać chwałę Bogu ſkrzywdzonemu przez grzechy; pierwſzy zamiar Zbawiciela w upokorzeniach żłobowych.

Gloria in altiſſimis Deo. Co za okropny widok wyſtawia świat zdefigurowany grzechami! Boga prożno na nim ſzukać, Religia tu ſię nie znayduie, ledwo widać iakieś reſztki ludzkości i rozumu. Tam wznoſzą ſię świętokrackie Kościoły, gdzie pod pozorem czci Bożyſzcz, człowiek ſamemu ſobie pali kadzidła, i właſnym kłania ſię namiętnościom. Tu krwią zbryzgani zwycięzcy, zaborcy cudzych włości, ſławne bicze ziemi, którzy ſtawſzy ſię poſtrachem dla zwycieztw, a brzydotą dla zbrodni, przeſtąpili z tronow na ołtarze, i ci, co byli niewarci bydź ludźmi, zoſtali Bogami. Z drugiey ſtrony Mowcy, Filozofowie, Sofiści, dumne wyrocznię zwodnictwa i błędu, Tworcy tylu baiek i ſyſtematow głupich, wydzieraią ſobie na wzaiem chwałę zwodzenia świata i uwieczniania kłamſtwa. Czy mam ieſzcze mowić: o dowiedzionych wyſtępkach, o cnotach himerycznych, o bałwanach wſzędzie, o Bogu, którego niema nigdzie. Mylę ſię w poyśrod tylu narodow bałwochwalnych i barbarzyńſkich, Narod Izraela był ſkładem prawdy i uznawał Boga, ale wnet lud ten ukochany zoſtał ludem niewdzięcznym. Jeruzalem zepſute, Kościoł ſkażony, a Echo Judei, ktore rozlegało ſię wyro-

kami Prorokow, już teraz nie powtarza iak tylko łkania i narzekania ludu upadłego, aż wody Jordanu wzbieraią od łez narodu ſmutnego Zamilkły trąby i bębny, iuż więcey Boatyrow Izraela nie wyzywaią do boiu i zwycięztw, Tron bardzo ſię zachwiał, berło wypadło z rąk ich Krolom zawoiowanym, a Synagoga pyta ſię od dawna zdumiała gdzie iey Bog, gdzie iey panowanie.

Wielki Boże, który z wyſokości niebios patrzyſz na ten potok nieprawości, kiedyż rozwiążeſz odwieczne ſwe układy? Czy wolno wchodzić z Tobą w rozprawę i zapytać Cię: Czemuś od początkow twego Syna nie zeſłał, który byłby oświecił ludzi i uchronił świat od tylu nieładow? za coś pozwolił tylą grzechami ſkazić ſię twemu dziełu, i byłeś oboiętnym, gdy ci przez tyle wiekow czci powinney nie oddawano? Sekrecie niedościgły Opatrzności! rownie nam nie pozwołono ciebie zgłębić, jak i innych iey dzieł, w których rozpoznawaniu na ſamę Taiemnice trafiaiąc ſłaby rozum, wſtyd odnoſi w korzyści. Wyznaymy tylko z Auguſtynem, Ambrożym, i S. Chryzoſtomem, że Dobrodzieyſtwo tak wielkie, iak wcielenie Boſkie,

warte byśmy długo na nie czekali, aby ludzie tym ie więcey ſzacowali, im go bardziey pragnęli. Wyznaymy, że Bog w niczem nie uchybiaiąc ſprawiedliwości, mogł przy małym świetle, rozumu i prawie naturalnym człowieka ſobie ſamemu zoſtawić; ale na koniec gdy dziwotworne nadużycia rozumu wciągaią go z przepaści w przepaść obłąkanego w ciemnościach Syſtematow i Opiniy, zaślepionego maxymami czczey Filozofii niewolnika bałwochwalſtwa i zabobonu; ſmutne doświadczenie, ktore człowiek uczynił naprzyrodzonym światle rozumu, nauczyło go nie pokładać zaufania w ſobie ſamym, a ſzkopuły, na ktore trafiał ſobie ſamemu zoſtawiony, dały mu uczuć potrzebę obiawienia. Wyznaymy na koniec, że przyſtało na wſpaniałość Boſką, aby był oczekiwany, przepowiadany, pożądany wiekami, aby go poprzedził lud wielki ogłaſzaiący Jego przyiście, aby Prorocy w pierw przez poſtacie i podobieńſtwa uczyli go poznawać, niż ſię oſobiście pokaże, Słowem: potrzeba było, aby Jego przyiście poprzedziły woyny, upadki i rewolucye Państw, a te wſtrząśnienia świata, przy narodzinach Meſyaſza, były iakby kryzys natury pra-

cuiącey nad uſpoſobieniem ziemi do wydania Zbawiciela, *aperiatur terra & germinet Salvatorem.*

Nie zgaduymy wreſzcie układow miłoſierdzia Boſkiego: zdało mu ſie iednak że czas przyſzedł odkryć ſię z ſwym ſekretem, zemścic ſię za ſiebie i okazać ſwoię wielkość ludziom. W tym cylu zſyła ſwoiego Syna na świat, i pokazuie nam go przy Narodzeniu upokorzonego aż do żłobu, a przez tę Taiemnicę wracaiącego ſwemu Oycu chwałę mu przynależytą. Bog był obrażony grzechem, żeby mu więc powrocić Jego chwałę, którą mu grzech wydarł, potrzeba było nadgrody godney Boga, ofiary iemu przyiemney.

To mi daie poznać wielkość Boga, gdy widzę iak wiele muſi czynić Bog na nadgrodzenie krzywd które mu człowiek poczynił, i kiedy niebo tylko, mogło ſię wypłacić niebu. Wchodzę więc do ſtayni Betleemſkiey, a widząc podły ſtan Jezuſa, zaczynam dochodzić co ieſt Bog, na którego ubłaganie, aż tak wielkiey potrzeba było ofiary: poznaię co ieſt grzech, i iak krzywdzi Boga, kiedy aż tak wielkiego było potrzeba cudu dla zgładzenia go, iak ieſt upokorzenie ſię ſamego Boga. Pie-

luchy, żłob, robocze bydlęta, które otaczaią Dziecie Boga, wymowniey mowią do moiego ferca i rozumu, i lepiey mi daią uczuć, wielkość Boſtwa obrażonego, niż wſpaniałość i ſkarby Kościoła Salomonowego; niż wſzyſtkie ofiary Synagogi.

Jego chwałę; Bałwochwalſtwo mowi S. Auguſtyn cielefnieyłzym ieſzcze niż ſię urodził, człowieka uczyniło, zwłaſzcza względem Boſtwa, które fobie zawſze w obrazach zmyſłowych wyſtawiał; Zeby więc ludzie poznali prawdziwą chwałę Boſką, trzeba było, by ſię okazała im na wzor ciała i podpadaiąca pod zmyſły. A mogłoż ſię Boſtwo okazać widoczniey, iak przeradzaiąc ſię w człowieka, zniżaiąc do poſtaci dziecięcia, i nowym cudem, ale wielce potrzebnym Boſtwo z Człowieczeńwſtem łącząc. Rzeklem cud wielce potrzebny; gdyby Meſyaſz był tylko człowiekiem, nie moglibyśmy powiedzieć, żeśmy Boſtwo widzieli, gdyby był tylko Bogiem, naſze oczy by go nie doyrzały, ale przez ſzczęśliwy związek iednego z drugim, widzieliśmy Boſtwo z nami obcuiące, na któreśmy patrzeli, i któregośmy ſię dotykali. Toć przywiodło Origeneſa, iż wyrzekł o Chryſtuſie ſłowa zdumiewaią-

ce, że on ieſt Bogiem, i coś więcey nad Boga. *Chriſtus eſt Deus, & aliquid ultra.* Nie iakoby natura ludzka coś przydała doſkonałości Boſkiey, ale że łącząc ſię z tąż naturą, okazał w naſzych oczach rzecz taką, w którey zawſze ſpoſtrzegać będziemy Taiemnicę, ſkład doſkonałości wyżſzy nad wſzyſtkie iſtoty ſtworzone, a tak choć wcielenie w niczem Boga niepowiękſzyło, ſtał ſię iednak więkſzym, w oczach ludzi, gdy go z bliſka poznawaią, i mogliby powtorzyć z Janem, że Jego chwałę widzieli, & *vidimus gloriam ejus.* Jego chwałę, bo rodząc ſię w takim ſtanie okazuie ſwą władzę. Jaką władzę? Nay-więkſza nayobſzernieyſzą, naybardziey zadumiewaiącą. Nie. Iſtność naywyżſza według wyrazu piſma, bawiła ſię tylko dotąd na świecie; ni świat wydobyty z niczego, ni cuda Moyżeſzowe, i Jozuego, nie były, ieśli tak można mowić czyny godne Boga; dopiero Betleem miało bydź teatrem Jego wſzechmocności. W rzeczy ſamey iakie wytężenie i iakie cuda prawicy naywyżſzego, Bog Człowiekiem, porodzonym od Panny, to ieſt: w oſobie Matki Macierzyńſtwo połączone z Panieńſtwem, a w Oſobie Jezuſa Boſtwo z Człowieczeń-

ſtwem, Jego niecierpietliwość z naſzą ſłabością, Jego wielkość z naſzą podłością, nieſkończoność z ograniczeniem, iſtota z niczością, nieśmiertelność z śmiercią. Nie. Nigdy ręka Boſka z taką świętnością niedziałała, to nayprzednieyſzy czyn wſzechmocności, i iako nie ieſt w mocy ludzki poiąć takiego cudu. tak w mocy ſamego Boga go uczynić.

Jego Chwałę: że okazał wielkość Jego miłości ku nam Co! woła S. Bernard; Jam niegodny o Boże. Natura ludzka upodłona, nie tak grzechem pierwſzych ludzi, iak zbrodniami naſtępnych pokoleń, wyſtawia z nas w twych oczach obiekta godne gniewu i przekleńſtwa, twoie ſtraſzne ramie iuż ſię uzbraiało w pioruny na na naſze wytępienie, a oto Syn twoy, Syn ukochany ofiarował ſię zaſłonić nas przed twemi pogromy, ſtawa wśrod mnie i Ciebie, i ofiaruie ſię to przyiąć, na com ia zaſłużył. O miłości, o litości Boga nad ſwym dziełem. O iak piękne twe czyny i zamyſły wyżſze nad naſz umyſł. Sądząc z powierzchowności niemaſz nic w tey Taiemnicy, tylko wſzyſtko upokarzaiące i niegodne Ciebie. Dla tegoć Heretyk Marcion według donieſień Tertuliana. Mowił, aby żłob i pielu-

chy nikczemne znaki odrzucono, ieśli chcą, by go uznał za Boga, *aufer pannos & dura præsepia.* Szaleniec nie postrzegał w pokorze rodzącego się Zbawiciela, pięknego Boskiey mądrości tryumfu. Ach ktożby oprocz Boga mogł tak przeciwnemi drogami doyść tak wielkich zamiarow, i w samym zacmieniu pokazać swoiey chwały świętność, władzą w wyniszczeniu się, i miłość ku nam, aż do zostania za nas ofiarą. Tego Jezus dokazał w swoim żłobie, i tem sposobem zaczął przywracać Oycu swemu chwałę przynależytą, co Apostoł, mądrością ukrytą w tey Taiemnicy nazywa. *Loquimur Dei Sapientiam in Mysterio.*

Dać pokoy ludziom, drugi zamiar Zbawiciela w Jego wcieleniu, *pax hominibus bonæ voluntatis.* Coż za pokoy, i dla iakich ludzi? Dwa punkta warte dobrego roztrząśnienia, żeby się dowiedzieć na czem ten pokoy zależy, uważaymy co go wygnało z serc ludzkich i z całego świata. Oto namiętności; miłość własna, niewiadomość naywyższego dobra, fałszywa moralność, obłudne cnoty, nauczyciele zwodni, uczniowie zwiedzeni. Epikur zakładał pokoy i szczęście człowieka na używaniu wsze-

lakich roskoszy, Zenon na nieczułości na wszystkie nieszczęścia, ieden zalecał ubostwo i wstrzemięźliwość, drugi bogactwa i roskosz: Ztąd wynikł podział Sekt i Akademiy, rywalność szkoł Rzymu. Sparty i Aten, marzenia Sofistow, zapędy Poetow, i prożne krzyki Oratorow. Ztąd ten wiek sławny dla nauk, a ochydny dla Mędrcow. tryumf dowcipu, a ochyda sumnienia. Z drugiey strony człowiek uniesiony ambicyą i żądzami nie poskromionemi; myślał, że znaydzie w honorach i chwale pokoy, którego prożno szuka. Ztąd pogromy woien, krwawi woiownicy, raz zwyciężani, drugi raz zwycięzcy, a zawsze niespokoyni, te armie zawsze się mnożące, właśnie iakby z tych trupów, któremi pola ścielą wstawały. Z tąd rewolucye w Pańsiwach, a nakoniec ta pyszna Rzeczpospol: Rzym, który odniosł zwycięztwo nad ziemią, i który rożne Narody w ieden lud zamienił; który w tryumfach spodziewał się znaleść odpoczynek, a znalazł nowey niezgody nasienie, który chciał pokoy nadać światu, a dla siebie samego uczynić go nie mogł. Taki był stan człowieka, taka postać świata, kiedy Messyasz przedsięwziął pokoy mu ogłosić & *in terra pax.* Zamiar godny Bo-

ga, bo Bog tylko mocen nadać człowiekowi Religią którąby pokoy przywrociła światu, detronizuiąc miłość właſną, krępuiąc namiętności, słowem odnoſząc zwycięztwo zupełne nad Duſzą i ſercem człowieka; ale na wykonanie tego zamiaru potrzeba było, aby Bog oſobiście zſtąpił. Na nayświetleyſzego Filozofa podaiącego naypięknieyſze makſymy moralności dużo ieſt, gdy mu ſię wielu dziwi, ale żeby go wſzyſcy naśladowali, to nigdy niebywa; może wyſzydzić narod ludzki, ale go nie nawroci. Sławni Mędrcy Grecyi, i Włoch, zrobili świat pyſznieyſzym, nie cnotliwſzym. Wyſtawmy ſobie ieſzcze gwałtownych zwycięzcow, z ogromną ſorſą ich woyſk, i korzyściami zwycięztw, potrafili uśmierzyć ludzi, ale właſnych paſſyi nie uśmierzyli, zwycięzca może wybić, ale nie poprawić. Na oświecenie świata dość było Platona, na zawoiowanie, dość Alexandra, ale na zreformowanie i uſpokoienie, trzeba było Jezuſa, Nauczyciela zdolnego przekrztałcić naturę ludzką, i ufundować w niey pokoy, wydaiąc woynę namiętnościom.

Zeby więc uderzyć na złe w ſamym iego zrodle, coż dziś czyni Zba-

wiciel? Rodzi ſię w uboſtwie, a w iakim? Idźmy za Ewangelią co do ſłowa, wſzyſtko w niey uymuiące, i godne uwagi. Jego poſcielą ſiano, kolebką złob, odzieniem ubogie pieluchy, ſchronieniem ſtaynia: Oto Pałac Tron i Dwor tego Krola. Tu wiara uſtaie, a rozum pyta ſię ſiebie zadumiony, Coż zaś, czy tak ſię ma rodzić Poſeł Boſki, Oyciec przyſzłego wieku, Zbawiciel Izraela? Tak. Tak ſię miał urodzić. Potrzeba nam było Meſſyaſza, ktoryby nam nadał panowanie, nie nad obcemi Narodami, toby uwieczniło woyny i zaboie, ale żeby nam podbił właſne naſze przywary, a zwłaſzcza rozpaloną żądzą ku chonorom i ſkarbom, które dotąd świat ruynowały. Odiąć od ſerca ludzkiego chciwość i interes, wolność i pokoy w nim zakwitnie. Więc Jezus na uboſtwie ſwoiego żłobu zafundował ten trwały pokoy, ſtłomił w ſamym legogowiſku, dwie chydry tyranki ludzkiego ſerca ambicyą i oſobiſtosć. Jakoż, od tego dopiero czaſu, iak on ſię pokazał w takim ſtanie na ziemi widziano, że uboſtwo zaięło mieyſce bogactw, i ſtało ſię obiektem chęci człowieka, widziano, iak ubodzy podobali ſobie w ſwym ſtanie, i poczytywali ſię za ſzczę-

śliwych. Widziano bogaczow iednych zrzekaiących się maiątkow i idących na puszcze, a innych, ieżli go się nie zrzekali, to go używali iakby nieużywaiąc, widziano wznoszące się klasztory Panien, które wyparły się świata i wszystkich na nim nadziei, by się łączyły z ubogim Chrystusem. Widziano wielkich ludzi, Książąt, Krolów nawet ogołacaiących się ze wszystkiego dla Jezusa, i maiących za szczęście wszystko dlań opuszczać. Stąd wynikł ten pokoy, w którym żyli, i ta słodycz iakiey ś t nie kosztuie. Jako bogacze żyią ustawnie w zamieszaniu i troskliwości; tak ci co umieli albo odstąpić bogactw, albo od nich serce oderwać dla Chrystusa, m. ią czysty pokoy, ich dusza wesoła, aż do zazdrości samychże bogaczow; oto Mądrość Boska w ubostwie żłobu, *Dei sapientiam in Mysterio.*

Rodzi się w poniżeniu i pogardzie: oprocz kilku pasterzow, którzy przynoszą swe ukłony Zbawicielowi, Ktoż się spieszy go poznać? Wiedząż nawet czy się urodził? Przy narodzinach Panow ziemskich iakie okrzyki w całey okolicy, ledwo nie w całym świecie. Lud cieszy się z takowego zdarzenia, mowi S. Chryzostom Jezus się urodził,

i nikt

i nikt o tem nie wie. Krol nad Krolmi, Kſiąże przyſzłego wieku, powiedzmy odrazu, Bog przyſzedł na świat, a wſzyſtko w nieczułości? Mowią o Auguście, mowią o innych Boatyrach, wyprawuiących ſceny na Teatrze prożności światowey, a nikt nie mowi o Narodzeniu Jezuſa. Pycha rozprawia tylko o ſobie ſamey, ſłowa Auguſtyna, iedni ſię chlubią z wynalazkow nowych Syſtematow, inni ſię wyſilaią na zabory, ci burzą Oyczyznę i fomentuią inſurrekcye, tamci wydaią batalie i leią krwi ſtromienie, pokoiu niema nigdzie. Daremnie Filozofowie po Akademiach, ſilą ſię na ſpoſoby wrocenia człowieka do rozumu, i pogardy ſiebie, bałamutni mędrcy, znowu tenże S. Oyciec, uczą pokory przez chardość, nie intereſowności przez ambicyą, ich ſkromność obłudna i przymuſzona, w ſzkołach kłamſtwa, w publiczności bezczelność. O to Jezus na upokorzeniach żłobowych zakłada Kroleſtwo pokoiu, i uczy nas, że poty ſpokoynemi nie będziemy, poki ſię będziem przenośić nad drugich, poki ſię nie wyprzemy iſtot uroionych *renoma wieczne Imie.* Poty pokoy nie oſiądzie w ſercu, poki miłość właſna nie poydzie aż pod nogi. W rzeczy ſamey od tego czaſu, iak Je-

zus pokazał się w tym stanie, co za rewolucya w świecie, ludzie ubiegaią się do pokory, zakupuią sobie pogardy i szyderstwa światowe, szukaią na wzor Zbawiciela życia ukrytego i nieznaiomego, radziby się zagrzebać w puszczach iak w drugim betleiemie, i sądzą, że byliby szczęśliwi, gdyby byli w cale światu nieznani. Pierwsze osoby okryte purpurami upokarzaią się, i miło im zamieniać naywyższe urzędy za kącik życia ukrytego, a czego Filozofowie nie mogli dokazać, tylą pięknemi maxymami, na dokazanie tego, dość Jezusowi pokazać się, a przez Taiemnicę niedocieczoną, świat skoro go uyrzał pokornym, zaraz się upokorzył. Oto mądrość Boska w pokorze żłobowey. *Dei sapientiam in Mysterio.*

Na koniec rodzi się cierpiąc, wystawiony na ostrość powietrza, na ręku Oyca i Matki uboziuchnych, którzy więcey mu zaradzić nie umieią, iak chyba na Jego płacz łzami odpowiadać. Okropny stanie dla Boga, ale potrzebny na wydźwignienie człowieka z niewoli roskosz, i uczynienie go szczęśliwym w cierpliwości. Ta mowa wydaie się zagadką niezrozumiałą, iest iednak prawdą, ieszcze S. Augustyn, którą poganie nawet zrozumieli, poniewaź wielu

między niemi mędrcow powſtało przeciw nauce Epikura, który ſzczęśliwość na lubieżności zakładał, i wyſtawili ſektę, którey była mądrość trzymać, środek między przykrością i roſkoſzą, ale ta mądrość miała dopiero w Chrześciańſtwie zakwitnąć, ponieważ brakowało przykładu ſamego Boga, któryby nas nauczył, lubić cierpliwość, i pokutę, przekonał, że nie można mieć pokoiu ſerca, aż gdy ſię odſtąpi pociech w zmyſłach. Prożno ſię chełpić z rozumem i polegać na pomocy z Filozofii, poki ſię zatopionym w roſkoſzach, nie można bydź ſzczęśliwym, i znaleść pokoiu. Nabycie roſkoſzy niekoſztuieſz wiele? użycie ich nie koſztuieſz więcey? Jaki ambaras w ich utrzymywaniu, odmienianiu, przymilaniu? Czymże ieſt człowiek zoſtawſzy niewolnikiem i poddanym ſwey żądzy? Dziękuięć, o moy Boże, woła S. Ambroży, żeś mi obiawił ſekret, iak mam zrucaiąc iarzmo ciała i namiętności, zoſtać w pokoiu z ſobą ſamym. Od dziś dnia widzi świat to czego poiąć nie mogł. Ludzi kochaiących krzyż i przykrości, ſzczęśliwſzych i ſpokoynieyſzych przy wſtrzemieźliwości, umartwieniach, i oſtrościach pokuty, niż bywaią lubieżni w środ uciech i miękości.

Oto mądrość Boga w przykrościach żłobowych, Taiemnica, która zawfze świat będzie zdumiwać i obrażać, *Dei Sapientiam in Myfterio.*

Rzekłem zdumiewać i obrażać; bo uważaycie powtore, komu ten Pokoy ogłofzony? Proftaczkom Paftyrzom, i uczonym ze wfchodu, ludziom dobrym, *pax hominibus bonæ voluntatis.* Pokoy takowy nie ofiada w fercach zaprzedanych światu, lub tchnących iego Duchem. Swiat, iak ieft w Piśmie, odrzuci tego Boga pokoiu, *& mundus eum non cognovit.* Mogł Bog Zbawiciel dokazać tego, aby mu oddawali pokłon naypierwfi Monarchowie, byłoby z więkfzą dla niego chwałą przyzwać famego Augufta, i patrzeć na zwycięzcę Narodow fkładaiącego przy fwym żłobie laury i korony, byłoby z więkfzą dla niego chwałą, zamiaft Magòw wshodnich, przyzwać Mędrcow z Rzymu i Aten, ale Bòg Zbawiciel potrzebował ludzi godnych fiebie, dobrego ferca i woli; ni Auguft upoiony chwałą światową, nie był godny Jezufa pokornego, ni mędrcy z Lyceum i Portyku nadęci fwą umieiętnością nie byli godni dziecięcia Jezufa, pomiia więc i Cefarzow na Tronach z całą ich pompą, i Filozofow w

Katedrach z ſtoicką ich dumą, do nikczemnych Paſtuſzkow poſyła Anioły, dla uwiadomienia ich o ſwym przyiściu. W odległych krainach wſchodu ſzuka uczonych, których Mądrośc pycha i prożność nieſkazili, przez co godni przyſtąpić do Niego, bo ſpoſobni go poznać, *Hominibus bonæ voluntatis.*

Oto Chrze: (Uważaycie) oto odkryty ſekret całey Taiemnicy, oto nikną przeciwieńſtwa, które ſię tu bydż zdawały. W iakiż ſpoſob prawdzi ſię że Meſſyaſz pokoy ludziom nadaie? Czy ich iuż więcey namietnosci na paſtować nie będą? Nie. Ale że od nich bedzie zależał pokoy, gdy zechcą, ponieważ im otworzył drogę do niego i podał ſpoſoby go otrzymania. W iakiż ſpoſob ſię więc prawdzi, że ten Pokoy nieprzeſtał panować na świecieən od czaſow ſwego założenia? W ten, że ludzie dobrey woli, dla których dany ten pokoy, nieprzeſtaią go używać, będąwet wſrod woien z namiętnoścami i Mocarſtwy świata używać go będą. Znaydą ſię ieſzcze iak byli przed przyiściem Meſſyaſza, Bogacze Duchem łakomſtwa opętani, wiodący z ſobą krwawe woyny, ale też zobaczemy, bogaczow iakicheśmy niewidzieli przeb Ja-

zusem, pogardzaiących bogactwy, uciekaiących na osobność, wzdychaiących do ubostwa, iak dumni wzdychaią do bogactw. Dadzą się widzieć po Jezusie rownie iak przed nim ludzie upoieni miłością chwały i prożności, intryguiący o honory; Krolowie i woiownicy odnawiaiący na dawnych woien Teatrach krwawe sceny, ale się też da widzieć czego niewidziano przed Jezusem, że światowi porzucą świat, że wielcy pogardzą godziwościami, powstanie nowy lud z pośrod dawnego, który uciekłszy pod cienie krzyża i żłobu, iakby z bespiecznego portu od nawałności i burzy światowych poglądać będzie z żalem na woyny i niebespieczeństwa Synow tego wieku, i na wzor Moyżesza woli cierpieć wraz z ludem bożym, niż z Jego nieprzyiaciołmi tryumfować. Dadzą się widzieć iak i przed przyiściem Jezusowym niewolnicy zmysłow, podłe ofiary namiętnosci, tracący rozum w lubieżnościach, ale też da się widzieć na co patrzem z pociechą po Jezusie, a czegośmy przed nim nie widzieli, pokora w wielkich domach, bezinteressowność w bogaczach, radość w łzach, włosiennice pod purpurami Krolów, Męszczyzni i Panienki zadziwiaiące ostrością

pokuty, i prowadzące życie ſpokoyne w pośrod uſtawney z ſobą woyny. Oto rozdzierzgniony wezeł Taiemnicy: Pokoy ten nie ieſt dla całego świata, ieſt tylko dla tych, którzy go ſą godni, i którzy go mieć pragną. Przeciwieńſtwo między woynami świata i pokoiem Jezuſa, przeciwieńſtwo wieczne, nigdy iedno drugiego ſtamuie, w czem poznać dzieło Boga. Tego Boga, który rzekł morzu dotąd przyidzieſz, i daley niepoſtąpiſz, tu ſię roztrącą nadęte twe wały, a do świata rzekł, daię pokoy, którego świat nie przyimie, ale którego zburzyć nie potrafi, na który patrzeć będzie, ale go nie uzna, i który mimo iego woli utrzyma ſię na nim, *quam mundus dare non poteſt pacem*, bo go iedynie przynoſzę ludziom dobrey woli, innych przeznaczenie patrzeć na tę Taiemnicę ale iey niepoiąć, *loquimur Dei Sapientiam in Myſterio.*

Nakoniec przyſzedł potępić świat, który według zdania Oycow Herod reprezentuie. Który ſię trwoży za powzięciem wiadomości o Narodzeniu Jezuſa. *Audiens Herodes turbatus eſt.* Oſtatni zamiar ſłowa wcielonego, o tym ſam nas Pan Jezus uwiadomia w ciągu ſwego poſelſtwa: Na ſąd przyſzedłem na świat,

Na iakiż ſąd? na ſąd nayſtraſznieyſzy, aby ci co nie widzą, zoſtali oświeceni, a ci co widzą oślepli, *in judicium veni, in hunc mundum, ut qui non vident, videant, & qui vident, caci fiant*, a za coż ten ſąd i potępienie świata? Za to, że Jezus tak wiele czynił dla Niego, a świat go niechciał poznać, *& mundus eum non cognovit.* Coż za świat Jezus ma potępić? To pytanie podobno naywięcey nas tyka, ſłuchaymyż odpowiedzi Ewangelii. *Audiens Herodes turbatus eſt*, ale, uważa S. Auguſtyn, czegoż ſię Herod miał trwożyć? Jezus w żłobie Betleemſkim, a Herod na Tronie Judzkim, Jezus ſłabiuchny i nieznany; Herod ſtraſzny i mocny; drzy iednak ten Krol wielowładny, i z nim cały ſię dwor mięſza; *turbatus eſt*; tak drzeć będą, wnoſi S. Oyciec, Bogacze, lubieżni, i wſzyſcy, ktorzy iak Herod ſwe nadzieie położyli w ſkarbach, honorach, i prożności światowey. Nie jakoby wielcy ludzie nie mogli ſię mieścić w poczet tych, których Jezus przyſzedł zbawić; ponieważ widziemy mowi S. Bernard, że wzywa do ſwoiego żłobu Krolow iak i paſterzy, ale że wielkim ludziom i nam trudno opowiadać i im ciężko poznać Jezuſa. Dwory ſą ſzkołą zbrodni, a ſzkopułem cnocie.

Przy Dworach nie wſtydzą ſię niczego, oprocz Krzyża i Ewangelii, pochwalaią wſzyſtko co Jezus potępił, miłość rozpuſtną, ambicyą, ſamochwalſtwo, zemſtę, a potępiaią co Jezus pochwala, pokorę, pokutę, zaprzenie ſię własne, pogardę świata. Dwory ſą iak labirenta, w których pełno ſideł i drog zmelnych, gdzie mnoſtwo grzeſznikow, zarażone zepſutem powietrzem, unieſione odmętem paſſyi, ugania ſię za ſzaloną żądzą w uſtawnym obłąkaniu. Nowina o Narodzeniu Jezuſa ieſt dla nich iak trzaſk pioronowy, który mięſza umyſł i ſerce, *audiens Herodes turbatus eſt.* Szczęśliwiście ieſzcze Panowie i Bogacze, gdy ten pogrom wzbudza w was boiaźń zbawienną; i gdy przekonani o przeciwieńſtwie iakie zachodzi między Duchem świata i Duchem Jezuſa, ſtanowicie nie mowię opuścić ſtan, ſkoro was Bog chce mieć w tym ſtanie, możecie w nim zoſtać zbawieni, ale trzeba wam przedſięwziąć tak żyć na świecie, iak żyią prawdziwi uczniowie Jezuſa, czego nie mało ieſt przykładów, odcinaiąc wſzyſtko co nie z obowiązkow ſtanu, ale z przeſądów, zwyczaiów, i ducha światowego, ma początek; na ow czas odkupicie ſię od przekleńſtwa a mądrość Boga dziecięcia, nie będzie więcey dla was Taiemnicą.

Skończmy iuż: i żeby w dwu słowach powtorzyć całą tę cześć pierwszą, wspomnieymy co Bog dziecię uczynił w żłobie. Oddał chwałę Bogu którą Mu ludzie chcieli wydrzeć, i ludziom przywrociło pokoy, który sami sobie wydzierali. Tam Jego miłość rozpoczęła Ofiarę za nas Niebieskiemu Oycu, która się ma zakończyć na krzyżu. Stamtąd zdaie się do nas mowić, grzesznicy patrzcie na łzy mego dziecińśtwa, i wiedzcie, że to są pierwiastki mey męki, przyidzie dzień, gdzie na Kalwaryi wszystkę krew trzeba przelać; niedosyć iest rodzić się nikczemnie za wasze grzechy, trzeba dla ich zgładzenia umrzeć. Ale widząc mię w takim stanie wspomniycie, że moia Ofiara powinna pociągnąć wiele innych, i że Ja dla tego daię moię życię, byście mi oddali wasze serce. W żłobie zaraz iest Nauczycielem i Prorokiem, mowi przez swe przykłady i toruie drogę do tey wysokiey moralności, która ma bydź zarodem nowego ludu. W żłobie ukrzyżował lubieżność, skruszył bałwan własney miłości, podeptał pychę, skrocił ambicyą, i iuż błyszczy się w iego ręku miecz boleści, z którem wyidzie na ziemię dla podbicia passyi, i założenia Krolestwa pokoiu na zasadach woy-

ny Ewangeliczney. W żłobie iak ſędzia na ſtolicy, albo Król na tronie rozpoczyna ſąd ſtraſzny, ktorego ſkutkiem będzie rozdział ſtarego, od nowego ludu, a ten Jego żłob ma bydź zarazem grobem dla Synagogi, i kolebką dla Kościoła. Pieluchy Jego dzieciństwa ſą ową grubą i pełną taiemnic zaſłoną, która według wyrazu S. Pawła ma zatkać oczy żydom i fałſzywym mędrcom świata, dla których to niebieſkie dzicie ſtanie ſię materyą zgorſzenia i pogardy; a kaznodzieia opowiadaiący Jego narodzenie, zawſze podobno będzie mogł powtorzyć, że Mądrości tey Taiemnicy niezna świat, ani Jego mocarſtwa *loquimur*... Przykrości więc i upokorzenia żłobowe, zgodne ſą z Mądrością Boga Zbawiciela; ponieważ przez nie dopełnił wielki zamiar, w iakim na ten świat przyſzedł, a którym wam przełożył; dodaymyż; przykrości i upokorzenia żłobowe, ſtoſowne do Powagi Boga Prawodawcy i Autora Ewangelii o czem krocey w 2. C.

II. Syn Boſki był zeſłany, nie tylko dla zbawienia świata, ale, także dla oświecenia ludzi światłem Ewangelii; *Erat lux vera, quæ illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum.* Spoyrzyimyż na Jezuſa Prawodawcę, to ieſt;

uważmy Go iako Autora Ewangelii, iako Ogłoſiciela Ewangelii, i iako Mściciela za Ewangelią; trzy oſobne urzędy, trzech odmiennych ſtopniow powagi wymagaiące. Powagi z łagodnością, iak na Autora Ewangelii dla okazania w niey dzieła Boſkiego i przymilenia iey ludziom. Powagi z przykładnością, iak na Ogłoſiciela Ewangelii dla zachęcenia do iey wykonania. Powagi z ſurową ſprawiedliwością, iak na Sędziego Ewangelii, dla ukarania iey gwałcicielow. Tę troiſtą powagę, znayduię w Jezuſie cierpiącym, i upokorzonym w żłobie. Dowiodę w kilku ſłowach.

Powaga Jezuſa w upokorzeniu żłobowym, powaga pełna przyiemności, potrzebna Autorowi Ewangelii, dla okazania w niey Boſkiego dzieła, i dla zachęcenia do niey ludu. Tak nam rzecz tę odmalował pędzel Proroka, kiedy nawet w dni Tryumfu nazywa tego Krola ſłodkim, *ecce Rex tuus venit tibi mansvetus.* Mogł on ſię bez wątpienia zaraz przy Narodzeniu ogłoſić Panem, i wchodzić na świat poprzedzany poſtrachem, ale ſię to nie zgadzało, ani z zamiarami Jego Mądrości, ani z zamiarami Jego Ewangelii.

Piſać prawa upokarzaiąc ſię, to ſpoſob ſamego Boga. Przychodzi więc

ten Bog Prawodawca iako Krol, *Ecce Rex venit*; ale przychodzi bez okazałości i bez oznakow swey władzy, nie widzę przy Jego żłobie ni gwardyi, ni przyiacioł, ni pompy zwyczayney sławnym i Bogaczom, widzę go opuszczonego, nieznanego, osieroconego, iak dziecie naypodleyszych Rodzicow. Mówmy wszystko: Ten nowy Prawodawca ma założyć nową Religią, zbudować nowe Krolestwo, a w iakimże czasie wchodzi na swiat? W czasie, w którym dla tego samego, aby go uznano, wypadało przybrać wiele okazałości i powagi, w czasie gdzie świat zachwiany z zbiegu tylu woien, z strzaskania się tylu Armiy, spory zwycięzcow, upadki Państw z gruzow odradzaiących się i zaledwo oddychaiących pod nayszczęśliwszym Cesarzem, w czasie gdzie światu zdawało się że tylko iednego ma Pana, w czasie, kiedy bałwochwalstwo było w naywiększym szacunku, kiedy swiat przed bożkami, dziełem rąk własnych, klękał; kiedy granice zabobonu były tak szérokie, iak granice swiata; w czasie, kiedy Rzym naysławnieysze i nayzepsutsze Miasto z Wysokości Kapitolium podawał wzory zbrodni, kiedy zaufany w Bogach, a bardziy ieszcze

w Cesarzu, zdawał ſię oboygu Temu rownać, i iednakowo Auguſtowi iak Jowiszowi palił kadzidła. Co za czas na wprowadzenie nowey Religii, kiedy stara niezbożność Pogan odnosi tryumfy? Iak ſkruszyć bałwany i poobalać posągi bez szczegolnieyszey powagi? Co za czas do ogłoſzenia ſię Królem świata, kiedy wielkość Rzymſka trzymała lud w więzach, niewypadałoż na zacmienie tey Rzymu powagi wyſtawić powagę świętnieyſzą i ogromnieyſzą? Prożne wyſilenia mądrości światowey! Oto idźie Bog Ewangelii, Krol przyſzłego wieku, i kiedy Auguſt uwieńczony laurami, otoczony pułkami zwycięzkiemi, trzyma związane przy ſwych nogach ludy zwycięźone; kiedy Poſągi Narodowe zaſtępuiące naybogatſze Ołtarze w ſpaniałych kościołach Dyanny Efeſkiey i Jowiſza Kapitoleyſkiego, były cylem powſzechnych wzdychań; Jezus upokorzony, Jezus ubogi, cierpiący, nikczemny w ſtayni betleemſkiey zrodzony.

Jak ſię nie zdumieć na to przeciwieńſtwo, Chrześcianie? Z tego iednak przeciwieńſtwa poznawam Autora Ewangelii, i dochodzę pierwſzych zaſad prawdy obiawioney. Dla czego? Bo przez nikczemnosc ſtayni, podły żłob, widzę

to dziecie pociągaiące do siebie ludy i narody, i większe robiące podbicia w żłobie, niż August na swym wozie zwycięzkim. Widzę iak to dziecie słabiuchne na oko obala bałwany szanowane, zatyka usta według świadectwa samych Pogan, sławnym wyroczniom, i bez nayimnieyszego gwałtu świat cały do siebie pociąga. Jego łzy więcey mu podbiiaią ludów; niż krwi strumienie, które Cezar leie; lepiey słuchaią na Jego płacz, niż na burzliwe groźby tyranów, ubostwo Jego żłobu bardziey szanowane, niż okazałość wspaniałych Pałacow, na słomie złożony, więcey widzi przy swych nogach czcicielow, niż ich miewaią Purpury i Korony Monarchow. Obiecuiąc dzielić się swą hańbą i przykrościami, znayduie więcey naśladowcow, niż ich miały bożyszcza przy naypochlebnieyszych obietnicach, a nawet męczenników bez liczby odważaiących się na śmierć i w rzeczy samey umieraiących za niego. Oto pełność cudow, którym się dosyć nadziwić nie można, charakteryzuiących Bostwo Ewangelii, która prędzey lub poźniy zwycięży nieprzyiacioł, i od całey ziemi zostanie przyiętą. Cobym się więc miał gorszyć widząc Jezusa w żłobie, owszem stey

Jego ſłabości, cierpliwości, łagodności, uznaię go Bogiem Ewangelicznym, o którym powiedziano, że rozſtrąconego naczynia niedotłucze, Boga, który przyimie ubogich za uczniow, i który ma umrzeć na Krzyżu; uznaię doſkonałą podobność między Betleemem i Kalwaryą, i wołam z Swiętym Piotrem Chryzologiem, *tak ſię należało temu rodzić, ktory chciał bydź kochanym.*

Jakaż iednak moc tego dokazała, że Ewangelia zoſtała przyiętą? Moc i powaga przykładu, która zazwyczay to dopełnia, czego mowa niezdolna dokazać. A którey Jezus nie mogł lepiey nabydź, iak przez upokorzenia żłobowe. W rzeczy ſamey cała Religia Chrześciańſka, cała Ewangelia powinna zmierzać do tego ponktu, aby oderwać Człowieka od Dobr ziemſkich, a podnieść do Dobr Duchownych i Niebieſkich; tego miał Pan Jezus nauczać to opowiadać, i to zrobiło dodaie S. Nauczyciel, że Jezus, wchodząc na świat pokazał ſię w całe ogołoconym z Dobr ziemſkich. *Hinc eſt quod Jesus veniens in hunc mundum omnia bona contempsit.* Jakoż: o iak raptownie Jego ſię nauka rozſzyrzyła. Ludzie na czas przeciw niey oburzeni, zupełnie iey ſię poddali na zawſze, cały

świat

świat oprocz Synagogi, ſkłonił ſię pod iey iarzmo, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wſzyſtko iey uſłuchało. Założmyż: że zamiaſt upokorzeń żłobowych Jezus rodził ſię wśród bogactw i miękkości, czy mógłżeby był tak zniewalać do przyięcia ſwego prawa? i czyby ſam był śmiał z taką pewnością ogłaſzać Ewangelią? Wiecie co dodało mocy Jego przykazom? To że od pierwſzego momentu ſwego życia, ſam ie wykonywał, i pierwey ie opowiadał czynami niż ſłowy. Przeklinał bogatych, i ſam ſię rodził ubogo, opowiadał pokutę, i ſam od kolebki pokutował, zalecał pokorę, i ſam ſię chował w proſtocie i nikczemności, iakiż ſpoſob oparcia ſię takiemu Prawodawcy?

Powaga przykładu nie tylko Zbawiciela wſpierała w Jego poſelſtwie, ale i wſzyſtkich, którzy po nim Ewangelią głoſili. Mowił Apoſtoł do Koryntyan, czy wam trzeba więkſzey rękomii nad Jezuſa, w którego oſobie do was mowię? *An experimentum quæritis ejus, qui in me loquitur Chriſtus.* O to ia was także proſzę Chrześciańſcy ſłuchacze, abyście na moment zapomnieli kto to do was mowi, i zamiaſt ſługi Chryſtuſowego, na Ambonie wyſtawiali ſobie ſamego Chry-

ſtuſa w żłobie; ponieważ w żłobie mowi S. Bernard, Bog Zbawiciel uczy was i potępia z większą powagą, niż może bydź powaga naſzego urzędu. Daremnie będziem kładli wymowki na wymowki, pretexta za pretextami, dla uwolnienia ſię od ſłuchania prawd Jego, prożno byście przywodzili wiek, urodzenie, na całą odpowiedź powiemy wam wnidźcie do ſtayni Betleemſkiey, uważaycie Jezuſa i nauczcie ſię czy wielkość Boſtwa przeſzkadza mu do upokorzenia ſię, i czy tytuł Krola niedozwala mu bydź ubogim, czy dla ſłabości wieku uwalnia ſię od cierpienia, możecież co odpowiedzieć na ten widok? Mylę ſię, iuż wiem co mi chcecie zarzucić. To Bog, mowicie, a potrafiſz człowiek Boga naśladować? Uważaycie moi ſłuchacze, myślicie, że tym ſpoſobem wymawiacie waſzę ociężałość, nie, ieſzcze ſię bardziey potępiacie. Prawda: wielka rożnica między Chryſtuſem i nami, bo on ieſt razem Bogiem i Człowiekiem, a przez to ſamo trudniey Jemu było dać mi przykład pokory, łagodności, niż mnie go naśladować, Bo ieſt rzecz nadzwyczayna dla Boga uniżać ſię, przychodzić do uboſtwa, rodzić i umierać; a nic nie ieſt niepodobnego Człowiekowi dzielić z nim upokorzenie i cierpienia. Gdyby Król mowi

S. Bernard przez przywiązanie do swoich poddanych zstąpił z Tronu i poświęcił się na takowe życie, iakię oni wiedą, mógłżeby kto z nich narzekać na swoy stan patrząc na taki przykład? Coż dopiero kiedy Bog przybiera podłość człowieka? Jakież podobieństwo między Betleem i Niebem, łonem Jego Oyca i łonem Maryi, Tronem i Złobem? Wieleż go nie kosztowało moje zbawienie? Wszystkie prace których pomnie wyciąga, wyrownywaiąż pracom ktore dla mnie podiął? Jezus był Bogiem i Człowiekiem, a iam Człowiekiem i Chrześcianinem. W Nim Bostwo wspierało naturę ludzką, moię ułomność wspiera łaska; ta iedna uwagą znosi wszelką rożnicę, a słabość iuż odtąd niedostateczną exkuzą od Prawa i przykładu Boskiego. Jeżli więc nie będziemy iego naśladówcami, On będzie naszym Sędzią i mścicielem; trzeci rodzay Powagi, którey nabył w upokorzeniach złobowych, i która mu przystoi iako Ewangelicznemu Sędziemu.

Oyciec, mowi Jan Swięty nie sądzi nikogo, ale całą władzą sądzenia zdał na Syna. A ktoż ma karać nieprzyiacioł i gwałcicielow Prawa, ieżeli nie Prawodawca? Albo raczey do kogoż należy zemścić się za złe użycie dobro-

dzieystw ieżli nie dobroczyńcy. Prawda która nam się tem ważnieysza wyda, gdy zważemy, iak mało ludzi umiało korzystać z iego łagodności i miłosierdzia? Jezus przyszedł iak głoszą Aniołowie, wrócić chwałę Oycu niszcząc nasze grzechy, a wy ie odnawiacie? Zrobić pokoy ludziom uwalniaiąc ich od iarzma namiętności, a wy się znowu ich panowaniu poddaiecie? Założyć Krolestwo prawdy, a my ią tłumiemy w sercach, i chcielibyśmy uwiecznić Królestwo błędu i kłamstwa. Jezus przyszedł poobalać bałwany, a my, nowi poganie, podnosiemy ie i cześć im oddaiemy. Kto potrafi wyrazić, iak wielu Chrześcian kłania się bałwanowi prożney chwały, iak wielu czołga się przy posągach fortuny. iak się sakryfikuie dla ambicyi, albo robi z siebie ofiarę cało palenia lubieżności. Nie maią wprawdzie te Bożyszcza osobnych Kościołow, ale za to maią więcey czcicielow i ofiar. Sawia się Ołtarze Jezusowi, a cześć oddaie się bałwanom. Zbrodnie napełniały ziemię, kiedy Jezus stąpił dla iey oczyszczenia, żłob miał bydź tamą wstrzymuiącą impet tego potopu, niezbożność przeważyła, a w krotcę Wiara i Ewangelia, nie zdołaią więcey iey utamować. A tak świat coraz z tych cio-

ſow, które mu Bog Zbawiciel zadał przy ſwoim Narodzeniu uwalnia ſię i wſtaie.

Coż więc ma uczynić Bog mściciel, czy mu trzeba raz ieſzcze przyiść na ziemię, czynić nowe cuda i wprowadzać nas na drogi ſprawiedliwości? Nie. Takie dobrodzieyſtwa niepowtarzaią ſię więcey, ieſt to oſtateczne wyſilenie Nieba dla ziemi, Bog niema co więcey uczynić, ni człowiek więcey czekać. Pomyliłem ſię Chrześcianie, przyidzie Syn ludzki przy końcu świata, iak nas ſam w ſwey Ewangelii uwiadomia. Lecz nie w tey poſtawie łagodności i dobroci z iaką ſię dziś pokazał, ale z całą ogromnością ſprawiedliwości i gniewu. *Veniet cum poteſtate & Majeſtate.* A na ow czas wy coście go nie chcieli uznać w żłobie, złożonego na ſłomie; uznacie go, mimo waſzey woli unoſzącego ſię na Tronie z obłokow, którego poprzedzać będzie ogień i błyſkawice. Wy coście nim pogardzili, gdy wam go Aniołowie ogłaſzali obwinionego pieluchami iak dziecie, uznacie Go na głos trąby tychże Aniołow ogłaſzaiących przyiście nieubłaganego Sędziego; a ieſzcze go ſtraſznieyſzym uczyni ta ſama dobroć i łagodność, z którą ſię dziſiay pokazuie. Będzie wyciągał od nas rachun-

ku z tego wszystkiego co za nas ucierpiał, łzy Jego zamienią się w pioruny, ktoremi wytępiać będzie winowaycow, z tych oczu zapłakanych, sypać się będą iskry gniewu, te usta, które dziś łkaniem oddychaią, rzucać będą przekleństwa, te ręce związane dziecinnemi pieluchami, uzbroią się na was mieczem zemsty, a rownie pragnący waszey kary, iak pragnął zbawienia zrucaiąc zasłony człowieczeństwa, pokaże się Bogiem, i mścić się będzie razem za Krzyż i złob, za wcielenie i śmierć.

Na coż wzbudzam wyobrażenia strasżliwe sądu, zemsty, tak przeciwne Taiemnicy miłości i miłosierdzia Zbawiciela. Biada wam grzesznicy! co nas przymuszacie, że was musiem zasmucać w ten czas, kiedybyśmy was cieszyć tylko powinni. Obierzcie sobie dziś albo Boga w dziecięciu, albo Boga w mścicielu, albo sędziego, albo zbawcę. Chrz: czy można się chwiać ieszcze? Upadnieymy z pokorą do żłobu Zbawiciela, a staniem z ufnością przed Tron sprawiedliwości. Bierzmy za wzor pierwsze Jego przyiście, a zamiast co ma bydź sędzia na dniu ostatecznym, będzie naszym Oycem, naszą Chwałą, i naszą wieczną nadgrodą.

HOMILIA
NA ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSTUSA (*).

Surrexit. Mar: Ca: 16. v. 1.

Oto MB. w iednym słowie owoc odkupienia, zasada nadziei, zrodło pociechy i niby probka przyszłey szczęśliwości. *Zmartwychwstał.* Minęły iuż dni żałoby, łez i smutku; Kościoł sturbowany śmiercią Oblubieńca, nieznaydował tak drogiey rzeczy, któraby była zdolną nadgrodzić tę stratę, i pociechę mu przywroić: ale gdybyśmy go się dziś zapytali dla czego ięczenia żałosne, w wesołe pieśni przemienia? Czemu na mieysce żałoby przybiera ozdoby tryumf oznaczaiące? Odpowiedziałby nam że znalazł tego, którego troskliwie szukało Jego serce, *Zmartwychwstał.* Boiaźń znikła, więzy

(*) Prones de M. Cochin, Curé de Saint Jacques du Haut-Pas. Tom. II.

krępuiące Jego Synow ſtargane, zwyciężca nad smiercią i grzechem Jezus wolność mu i życie zapewnia. Trzeba było prawda cierpieć Jezuſowi, nim dla ſwego ludu prawo zbawienia wyrobił, zdawało ſię nawet że go żądło śmierci powali, ale zwyciężca nad piekłem umiał i nad śmiercią tryumfować *Zmartwychwſtał*. Niech ſię odtąd ſili piekło przeciw Kosciołowi, niech nieprzyiaciele krzyża wzrzucaią mu śmierć chaniebną Jego wodza i Oblubieńca; da zupełną na to odpowiedź iednym ſłowem: *Zmartwychwſtał.*

I ia moi ſłu: obowiązany z urzędu dać wam dziś zbawienną naukę i tę chwalebną Taiemnicę opiſać, mamże gdzie indziey iak w tym ſłowie ſzukać materyi tey nauki? Nie MB. Będę rozważać z wami to iedno ſłowo, ktore zamyka wſzyſtko cokolwiek Religia ma naypotrzebnieyſzego i nayzbawiennieyſzego, i będę powtarzał z Kościołem Matką naſzą: nie lękaycie ſię. Chryſtus, Brat, Wodz, i Oblubieniec naſz *Zmartwychwſtał.* Nie czyniąc więc żadnego rozkładu mowy moiey, idę wproſt za Ewangelią dziſieyſzą i w krotkości ſię tylko będę zaſtanawiać nad ważnemi okolicznościami, ktore dziſieyſza Taiemnica wyſtawia.

Rzekłem w krotkości: bo łacniey serce, niż umysł wielkość tey Taiemnice poiąć i wyrazić zdoła. Jezus wciągu swego poselstwa i przepowiadań zciągnął na się uwagę całego Izraela, świątobliwość Jego nauki, świętność Jego cudow, zobowiązały mu i pociągły za nim naypierwsze osoby, tak co do urzędow, iak i co do talentow; mimo więc mąk i chaniebney śmierci, wyrok i kara wydana na Niego, sprawiły w Jerozolimie to wrażenie, iakie zwykły czynić rzadkie i osobliwsze zdarzenia, które całe Miasta zatrudniaią. Nie przestawano o Nim mowić: a każdy według swoiego widzimi się, dawał zdanie o Jego śmierci. Jedni Go żałowali, że został ofiarą wściekłości nieprzyiacioł, a inni potępiali, stosownie do tych zarzutow iakie mu Synagoga czyniła. Między rozmawiaiącemi o tey smutney nowinie, byli tacy, których ten okropny przypadek więcey dotykał, i w których rozmaite czynił wrażenia.

Xiążęta Kapłanow, Faryzeuszowie, Doktorowie prawa, skombinowani nieprzyiaciele Chrystusa i Jego Ewangelli, cieszyli się z Jego śmierci, winszowali sobie, że się dogodziło ich zemście, podchlebiali sobie, że wnet zupełne zw cięztwo z uczniow, i Jego nauki odn

Piłat przypominał sobie ten przypadek z niespokoynością, gryzł go skryty wstyd że miał tak słabe serce, a niesprawiedliwy wyrok, który wydał na wylanie krwi niewinnego, wylewa potok goryczy na Jego Duszę. Setnik, i niemal wszyscy świadkowie męki Jezusowey, patrzeli na to zdarzenie iak na cud szczególnieyszy; przerażeni widokiem wzruszaiącey się natury na śmierć Boga Człowieka, zaczynali wierzyć, że było w Jezusie coś Boskiego. Apostołowie i uczniе wspominali one z boiaźnią. Rozproszeni od katow Jezusowych; nie śmieli polegać na owey uczynioney im obietnicy, że wnet wyidzie z grobu. Ledwo się znalazło kilka dusz pobożnych, kilka niewiast służących mu z przywiązaniem i chodzących za nim, gdy Ewangelią opowiadał; które szukały sposobności iakby mu dać dowod wierności i przywiązania swoiego. Strapione po Jego śmierci, myślały, że nawidzaiąc Jego grob znaydą iakąś ulgę żalowi: zakupuią wonności dla namaszczenia Jego ciała. *Emerunt Aromata.*

Zdaie mi się że te rozmaite wrażenia, są obrazem odmiennych ułożeń ludzi ciało Kościoła składaiących. Nauka [Je]zusowa, Jego upokorzenia, maxymy [...] Ewangelii, rozmaicie się wyda-

ſą tem ſamym, którzy ie przyimuią. Spoyrzyimy na Chrześciaństwo w ogólności, a zaraz to zobaczemy: Zobaczemy w nim niezbożnych, libertynow, którzy cieſzą ſię iak niegdyś Faryzeuſzowie, z fatalnych razow, które Religii zadaią, przez wątpliwości które wznawiaią, przez maxymy,które wſzczynaią i którzy chlubią ſię z tryumfow nad cnotą i prawdą, właśnie iakby te tryumfy nie ſpadały na ich głowę, i nieprzeradzały ſię w ich chańbę. Zobaczemy w nim ludzi podłych, którzy iak Piłat dopuſzczaią gminowi wciągać ſię do grzechu, popełniaią nieſprawiedliwości, nie tak ze złego ſerca, iak bardziey z nikczemności. Dręczeni uſtawnie bezpożytecznemi zgryzotami, czuią ſwą niezbożność, ale nie maią doſyć męſtwa do poprawy i wybrnienia z obłąkań. Zobaczemy grzeſzników drżących i niemal nawroconych, iak Setnik, którzy ſpołkuiąc złośliwym, ſpoſtrzegaią że zoſtali zdradzeni. Zbawienna boiaźń przeraża ich ſerce i chęć nawrocenia w nich wzbudza. Obaczemy w nim ſprawiedliwych zalęknionych, którzy iak Apołowie nie maią odwagi do bronienia cnoty, ale też nie ſą tyle gnuśni, aby ią porzucili, ięczą potaiemnie pod przemocą która ich uciſka, ale nie śmieią z niey ſię zrucić. Znaydą

ſię nakoniec gorliwi Chrześcianie, ale to w małey liczbie, którzy iak święte Niewiaſty nieczuiąc ſię ſilnemi, do zatamowania wylewu zepſucia i niedowiarſtwa, ſtaraią ſię przynaymniey przez dobre przykłady i wonią cnot ſwoich, zarazy grzechowe uprzedzać.

Jeżeli tak ieſt w rzeczy ſamey że Kościoł zawiera w ſobie rozmaitego ułożenia Chrześcian, nie ieſtże rzecz interesſowna dla was poznać do iakiey klaſſy należycie? Czyście z rzędu wiernych uczniow do ſwego nauczyciela przywiązanych? Jakież wrażenie w waſzym ſercu Taiemnica Jego męki i śmierci ſprawiła? Czyscie opłakiwali te grzechy, które waſzego Pana przybiły do krzyża i zepchnyły do grobu? Trzeba wſtępować w ſmutne ślady, mowi ieden z Oycow Kościoła, męki i śmierci Jezuſowey, kto chce uczuć pociechę z Jego Zmartwychwſtania. To daie do zrozumienia Ewangelia wyſtawuiąc przykład SS. Niewiaſt: *Bardzo rano idą do grobu.* Dla tego to mowi Ewangelia, aby nam dała poznać gorącą ich miłość: bydź może, że o inney godzinie droga byłaby wygodnieyſza, ale ta godzina była nayzgodnieyſza z myślą Oblubieńca, ktory także rano z grobu powſtał. Lubi

on pierwiastki serc, to iest pierwsze uniesienia miłości pierwsze wzruszenia żądz.

Jak pragnę MB. aby tą prawdą nasza została młodziesz przenikniona; obyście młodzi ludzie, niezapominali nigdy, że poranek w wyrazach Ewangelii iest figurą młodości, młodości zwłaszcza, którey nie spiekł ogień namiętności, którey maxymy zwodniczego świata nie uwiodły. Co za szczęśliwość gdy zaraz w pierwszych momentach puszczamy się do Jezusa i zanosiemy mu pierwiastki nieskażonego rozumu i serca. Zbiera takowy na resztę życia wielki skarb pociech i pokoy stały, kto się do iarzma Pańskiego od młodości wkłada. *Bonum est viro cum portaverit jugum Domini ab adolescentia sua.* Korzystayże z tych momentow młodzieży która mnie słuchasz, nieodkładay poświęcenia się Bogu na czas aż namiętności i pora roskoszy przeminą, aż się od zatrudnień i interessow uwolnisz, aż cię ociężała starość i spadnienie sił uczyni wstrzemięźliwszą. Czas młodości iest momentem nayprzyiaźnieyszym dla cnoty. W poranku życia nawyka się do niey z łatwością. *Valde mane.* Cożbyście sądzili: o podrożnym, któryby ociągał się z wybraniem w drogę, aż się słońce wzbiie, i upał piec zacznie? O żołnierzu gnuśnym, któryby wyda-

nie potyczki odkładał aż się dzień ku zachodowi nachylił? Droga prowadząca do wieczney Oyczyzny iest trudna, nie iest za wczesne w nią się wybranie nayranieysze. Zawady które trzeba na tey drodze przełamać są niezliczone, chcąc ie uprzątnąć trzeba bardzo wcześnie zaczynać. *Valde mane.*

Co do was którzyście doszli podeszłego wieku, i którzy nie macie więcey Niebu ofiarować, iak tylko resztki Bóg wie iakiego życia, mamże wam zapowiadać, że nie czas służyć Panu; zapominaliście dotąd o nim, On teraz niewczesny owoc waszych łez i pokuty odrzuci. Gdybym tak mowił uznalibyście mię namietnikiem Boga miłosierdzia? Nie Bracia, choćbyście naywiększe popełnili obłąkania w przeszłym życiu, choćby wasze nieprawości były liczniey-sze niż włosy na głowie, nie zrownaią iednak wielkości Boskiego miłosierdzia, i chociażby grzech naybardziey się wkorzenił w sercu waszym, choćby wam nayroższe zadał rany; miłosierdzie Boskie mocnieysze niż grzechy całego swiata, potrafi wszystko uprzątnąć i uleczyć. Bieżcie do Jego grobu, nie gardzi On schyłkiem dnia, skoro mu w szczerości serca iest ofiarowany, wstępuycie w sla-

dy duſz kochaiących Pana, ſzukaycie mieyſca gdzie złożony, a zwłaſzcza na trudności zachodzące w tey drodze nie zważaycie.

O czemże rozmawiaią między ſobą Ewangeliczne niewiaſty? Zdaią ſię lękać, aby kamień którym grob przywalony nie przeſzkodził im oglądać Jezuſa, Zwierzaią ſię ſobie na wzaiem tey boiaźni, ale ta uwaga nierozwalnia ich gorliwości, i nie wſtrzymuie zapędow; w ten ſam czas kiedy ſię troſzczą kto im odwali kamień, idą właśnie iakby był odwalony.

Nie ſzkodzi to dobremu Chrześcianinowi, że zadrzy za z oczeniem niebeſpieczeńſtw, ktorych ieſt tyſiącami na drodze zbawienia: a nawet iak ſię nie lękać wyſtawuiąc ſobie z iedney ſtrony przyrodzoną ułomność, niedoſkonałe poznanie, i niezwyciężoną ſkłonność do złego; z drugiey ſtrony podſtępy i zdradziectwa nieprzyiaciela, który uſtawicznie koło nas krąży? Jak z troſkliwością nie mowić kto mi doda ſił na zwalczenie tylu przeſzkod? *Quis revolvet lapidem?* Ale coż na to odpowiada wiara? Wiara uczy że tracić ſerce nayweikſzą przeſzkodą do zbawienia, że ſię wſtecz oglądać nie wolno, bo wiele ieſzcze do czynienia pozoſtaie; że nie chonor zrzekać ſię korony, dla tego iż

trudność o nią się dobiiać, ustawać w drodze zbawienia, że ieszcze daleko iść trzeba. A iednak te nayczęściey bywaią przeszkody nawrocenia. Doświadczaią tego grzesznicy szczegolniey wczasie Wielkanocney Uroczystości. O gdyby przynaymniey zastanowili się uwagą nad tem punktem Ewangelii, możeby uczynili rozbrat z grzechem, a o poprawie życia i nawroceniu pomyśleli; ale do tego wiele iest na przeszkodzie. Znaiomości, okazye, nałogi, passye stawiaią nieznośną zawadę. Tento iest wielki kamień, który drogę zawala, a względem którego po wielu namysłach niema pewności czy go można odwalić. *Quis revolvet?* Prosiliżeście o łaskę wspomagaiącą? Użyliżeście obrotu na powiększenie sił własnych, a przynaymniey skarżyliżeście się i upokarzali przed Bogiem ktòrego moc kruszy wszystkie przeszkody? MB. lękliwość strony, przeciwnikowi sił dodaie; zamiast więc tego co owe przeszkody miały być trudne; przy waszey lękliwości stały się nie przełamane a po próżnych usiłowaniach grzesznik zostanie znowu w swoim mieyscu.

Wy MB., którzyście pobudzeni uroczystoscią Zmartwychwstania Pańskiego, przybliżyli się do Jezusa, postępuycie

śmiało; niech waſza gorliwość nieſtygnie, niech waſza intencya niekończy ſię ztą uroczyſtością. Uczyniliście nam pociechę ſtanowiąc przed nami zbawienne przedſięwzięcia, nie robcież ſmutku, żebyśmy mieli patrzeć na to, iak ich zapominać będziecie. Im dłużey będziecie ſię trzymać tych przedſięwzięć; tem mniey znaydziecie przeſzkod do ich wykonania. Apoſtołowie i Swięte niewiaſty odwiedzaiąc grob Jezuſ, znalazły odwalony kamień i w cale ſię tem nie trudziły, czego ſię naybardziey lękały.

Prawda: nawrocenie ieſt trudne, nie można bez gwałtu odrywać ſerca od tego do czego zdawna przylgło; ale ten ſam gwałt ma ſwoie pociechy. Jedno zwycięztwo toruie tu drogę drugiemu. W nawroceniu za każdym krokiem można ſię ſpodziewać nowych łaſk, które Bog ſzukaiącym go obiecuie. Jezus powiedział, że maiącym dobrą wiarę tak łacno będzie przenoſić wielkie gory, iakby ziarno piaſku. Ta wiara przy nawroceniu rozrywa więzy i ulżywa ciężar nas tłoczący. *Invenerunt revolutum lapidem.*

Jeſzcze ieſt więcey pożytkow z nawrocenia. To wſzyſtko co dotąd trapiło grzeſznika, ſtaie ſię mu zrodłem pociechy, a to wſzyſtko z czego miały poſługę namię-

tności przemienia się w narzędzie zbawienia. Tę mysl także znayduię w Ewangelii, a przykład świętych niewiast niech służy za naukę. Niosą z sobą wonności: Intencya ua iski, koniec ich chcą użyć nietylko te wonności poświęca, i w ofiarę zamienia, ale nawet nadgradza dawnieysze złe, i światowe ich używanie. Myślały te święte Oblubienice, że w grobie znaydą obiekt godny łez i wiecznego smutku, ale zamiast tego owo mieysce wystawia im widok pełen nadziei i pociechy. Naśladuyoie ie grzesznicy, a Bog z wami rownie miłosiernie postąpi. To iest: włożcie do cnoty członki, którycheście do nieprawości używali, czyńcie ofiary z tych dobr, które waszą lubieżność podsycały; nieście na ozdobę Kościołow paradne mêble, lub zbyteczne ubiory, które swą okazałością pychę waszą poddymaią, okrywaycie członki Kościoła żyiącego; niech ożyią znędznioni za pomocą tych zbiorow, których obfitość waszym pasyom mogłaby bydź niebespieczną, tym sposobem na stolicy bezprawia zasiądzie świątobliwość i panowanie rozpocznie. Serce wasze przestanie nakształt grobu wyziewać zaraźliwych fetorow, ale okaże się ciągle i stale zmartwychwstałym.

Nie godzi ſię podobno i tego pominąć MB. iaką myślą te zacne niewiaſty, nioſły perſumy do grobu. Czy niewiedziały, że pomazaniec Pańſki niemiał zepſuciu podpadać? Czy nie zważały nauki, kiedy Jezus wyraźnie powiedział, że trzeciego dnia z grobu wſtanie? Bydź może że nie były ieſzcze iak potym oświecone; nie potępiaymy iednak ich poſtępku z wielu miar ſzanownego, ale uczmy ſię przynaymniey od nich z S. Auguſtynem, że honory czynione umarłym, okazałości pogrzebowe, nadgrobki na ich mogiłach ſtawiane pożeraiące niezmierne ſummy, z którychby ſię mogło długo odżywiać uboſtwo, paradne aſſyſtencye, dowod prożności owych których ſię płacze, i oſtentacyi tych co ich przeżyli; to wſzyſtko raczey ſłuży na pociechę żyiących, niż na pomoc umarłym. Gdybyśmy dobrą wiarę o zmartwychwſtaniu mieli, nigdybyśmy w zbyteczne zale nad śmiercią krewnych i przyiacioł nie wpadali. Oſtatnie uſługi ſzłyby według ducha Religii; niechybiaiąc: przyzwoitości, którą przepiſuie natura ſama i wdzięczność, wieczny interes umarłych, błędy, do których przywodzi ułomność, a których Boſka ſprawiedliwość niezoſtawia bezkarnie nawet wświętych, zaię-

łyby całą naſzą uwagę i podwoiły gorliwość.

Wielość nabożeńſtwa ciągle odprawuiącego ſię w te święta, każe mi ſię wſtrzymać; a mogłbym ieſzcze uczynić kilka pięknych uwag, to nad kilkodniowym oddaleniem ſię Jezuſa, to nad ziawieniem ſię Anioła, i ſłowami pełnemi pociechy, które mowił do uczniow, ale wſzyſtkie te okoliczności wyſtawiaią wam święte pienia, które dziś Kościoł z radością wyśpiewuie.

Chrześcianie którzy poznawſzy ſię ſzczęśliwie na ſwym obłąkaniu, pracuiecie uſilnie w ſprawie waſzego nawrocenia, rozmyślaycie Taiemnicę dziſieyſzą. Chryſtus Zmartwychwſtały ieſt początkiem, wzorem i zadatkiem waſzego nawrocenia. *Początkiem*: nazwany ieſt pierworodnym między śmiertelnemi. Przez zwycięſtwa które odnioſł nad śmiercią i piekłem, zapewnił nam zwycięztwo namiętności, upadek czarta, prawo do łaſki i życia. Mowcież z Kościołem, oto dzień, który Pan ſam uczynił. *Hæc dies quam fecit dominus.* Podnieście oczy waſze ku Niebu, pełno tam koron dla niewinności ſtateczney, ale ieſt także nadgroda dla łez i pokuty. Jezus męką ſwoią poświęcił łzy naſze, a przez ſwe Zmar-

twychwſtanie drogiemi i ſłodkiemi ie uczył. *Wzorem* nawrocenia, raczył on bowiem ſtać ſię figurą pogrzebu i śmierci waſzey. Jakiż był waſz ſtan przed temi świętami, a nawet czymeście byli aż do punktu ſpowiedzi. Byliście pogrzebani w grzechach, zwyczaie i ſkłonności były głzłem was krępuiącym a nałogi zaſtarzałe wielkim kamieniem grob zamykaiącym, który nieraz niedozwolił tam nawet ſłowu Boſkiemu ſię wciſnąć; letarg śmiertelny zamykał waſze oczy na promienie światła. Ktoż potrafi ztargać więzy i zwalić z was ten ciężar? oto dziś dzień, który Pan obrał na dokonanie tego cudu. *Hæc dies*... Jezus ſtrząſnął kurz grobowy, zrzucił odzienia łupy śmiertelności, powſtał rano i poſtępował olbrzymim krokiem w życiu nowym. Jdźcie za nim, wina ieſt ociągać ſię za łaſką, gdy was woła. Uczyńcie rozbrat z nieprawością, nie utrzymuycie ochydnego ſpolnictwa z grzeſznikami. Nie każńcie ſię ich zarazą, ale chodźcie ſtatecznie drogą niewinności i ſprawiedliwości.

Jezus *zadatkiem* waſzego nawrocenia ieżelić po zmartwychwſtaniu, iedno Jego pokazanie ſię i iedna rozmowa z Uczniami napełnia idących do Emaus pociechą

niewypowiedzianą. Jeżeli z krotkiey rozmowy ich serce pałało miłością, czegoż niepowinna dokazać na waszym sercu ninieysza uroczystość? Dziści to dzien waszey pociechy. *Hæc dies.* Jeżeliście wy dziś dopełnili warunkow prawdziwey pokuty, Jezus Chrystus na S. Kommunii odda się wam na rękomią waszego z Bogiem poiednania. Zrzodłem pokoiu i nadgrodą trudow, dla was będzie.

Wy także dusze wierne wiecież czego się chwycić macie z okoliczności zmartwychwstania waszego Oblubieńca? Pofolguycie dziś boiaźni sumnienia którą was obawa ułomnosci ustawnie napełnia. *Dziś*, chcę to w was wmowić z pewnym Oycem Kościoła *niegodzi się bać niczego.* Ten to iest dzień, ktoregoście tak gorąco pragnęły, a który Pan sam zgotował. *Hæc dies.* Kościoł wystawuiąc wam męki i upokorzenia Jezusowe, chciał wzruszyć was do litości nad nim, a dziś stawiaiąc wam wcale odmienny widok pragnie pocieszyć waszę miłość. Zapomnieycież na moment, co Pan Jezus ucierpiał, albo raczey porownaycie męki z chwałą, którą mu Oyciec niebieski zgotował. Zdawał się bydź opuszczonym od Boga, i gorzko narzekał na krzyżu; ale dziś odzyskał wszystkie prawa iako Syn iedno-

rodny, ukochany, upodobanie swego Oyca. Faryzeuszowie mieli go za zwodziciela i buntownika. Poległ pod ich niesprawiedliwym wyrokiem; dziś Pan uczynił go sędzią żywych i umarłych, tak że nawet książe tego świata iuż iest osądzony. Piłat zrownał go z rozboynikiem i złoczyńcą który nad Jezusa przeniesiony, dziś odbiera Imię na które stworzenia drzą i klękaią. Szydzili z Niego nieprzyiaciele, stał się ich mow obiektem, dziś Bog sam trudni się okazaniem Jego mocy i chwały w cudownym Zmartwychwstaniu, co Jego nieprzyiaciołom wstyd i milczenie nakazało. Kaci zbili go poszarpali Jego Ciało; i tak był zmieniony dla boleści, że ciężko było poznać czy to Człowiek; Pan przeistoczył Jego Ciało śmiertelne i zbolałe w chwalebne i niecierpietliwe. Zewsząd widać w nim nieśmiertelność którey On sam początkiem i zadatkiem. Nakoniec umarł na krzyżu wśrod bolow którémi go piekło ucisneło. Ale iak skoro Zmartwychwstał śmierć niema więcey do niego prawa, pokonał ią tem samym żądłem, które na niego wyzioneła. Smierci! iuż Ciebie się więcey nie lękamy, ponieważ nasz wodz wybił nas z pod twey mocy! Umorzysz nas na czas, ale wiem i ta nadzieia gię-

boko utkwiła mi w sercu, wiem, że znowu będę powleczony ciałem, że moie oczy nie zostaną zawsze zamknięte, i że otworzy mi ie sam Zbawiciel, abym oglądał Jego chwałę. (*Dalszy ciąg tey Homilii dzieli Autor na osobną naukę.*)

Oto wielkość Chrześciaństwa. Jego pociecha i chwała z poniżenia i upokorzeń wynika. Złob, pieluchy, stajnia, oto skarby naszego Krola, Grob, gzło śmiertelne są Jego Chorągwie zwycięzkie SS. Niewiasty wchodzą do grobu, mieysca z którego strach i okropność wylatuie, do którego skorośmy raz włożeni wnet zostaiemy opuszczeni i zapomnieni. *Introeuntes in monumentum;* a tem samym zdaią się nas uczyć, że osobność i pokuta są istotnem przygotowaniem, do odprawienia świątobliwie i skorzyścią dzisieyszych Taiemnic, głos zmartwychwstania, nie daie się słyszeć w zgiełku swiatowym, tłumi go tam huk namiętnosci, a serce przyzwyczaione do fałszywych pociech tego wieku, niesposobne przyiąć pociechy wznoszącey się z grobu Jezusowego. Daremnie mowić swiatowemu człeku że młodzieniec w bieli siedzi po prawicy w grobie, zimna to dla nich powieść, nietylko ich nie rozrzewni, ale ani zadziwi; ale Chrzescianin który przez

ciąg wielkiego poſtu trapił ſwoię duſzę pokutą i dobrze ią przygotował do uroczyſtości dziſieyſzey, znaydzie w tey mowie związek, pociechę i przytomność. Wnieſie z poſtaci tego młodzieńca, że iako orzeł na ſchyłku dni ſwoich zdaie ſię odmładzać, Jak wzorem uwielbionego Ciała Jezuſowego trzeba nam ſię odradzać do niewinności lat pierwſzych. Prawa ſtrona, którą *Anioł* zaſiada, wſpomina mu odróżnienie ſprawiedliwych, które Syn Boſki uczyni gdy ſtolicę ſądową zaſiądzie; Duſza wierna wzdycha do tego momentu, kiedy ią Pan zawoła, aby na prawicy pomiędzy błogoſławionemi iego Oyca uſiadła. *Odzienia* śnieżney białości, wyſtawuią iey odzienie nieśmiertelności, która znieſie ſkażytelność, nędzę, boleści, pod któremi ięczy natura; a wiara podnoſi ią do przybytkow chwały Tego, który przez ſwoie miłoſierdzie przyimuiąc naſze Ciało raczył nam zoſtać podobnym.

Chrześcianin takowe maiący wyobrażenia o tey Taiemnicy, przyliga do niey ſercem. Nie zaniedbuie tem czaſem uważać poſtury Boſkiego poſłańca. Widzi *ſiedzącego* że pokoy weźmie kiedyś mieyſce burzy i kłopotow docześnego życia, i że naypierwſzy zamiar zmartwych-

wstałego, otrzeć łzy płaczących, pocieszyć zalęknionych, zabeſpieczyć szczęśliwość zdawna na nie oczekuiącym. *Invenerunt...* Ale czy tylko SS. Niewiasty, które dziś nawiedzać grob przychodzą tak sobie rzecz tę wystawiaią. Ach Ewangelia nam znać daie że ony się zdumiały i zalękły *obstupuerunt.* Okoliczności w iakich były, uczyniły to uczucie zadumienia naturalnym. Szukały bowiem Oblubieńca, a nie znalazły Go. Zalękło się tkliwe ich ſerce, zalękły się o Jego niebytność, nie potępiaymy ich, dobra rzecz byśmy ie naśladowali. Podobnobyśmy tak często i tak bardzo nie upadali, gdybyśmy się lękali zostać oddalonemi od Jezusa, gdybyśmy unikali wszystkiego, co może nadwerężyć Jego ku nam miłość, gdybyśmy go szacowali, wyżey nad pociechy które nam Religia zwiastuie, i nad ſame pociechy narzędzia, to iest ministrów przez ktòrych ich udziela. Miały więc przyczynę mieszać się i lękać. *Obstupuerunt.* Ale Jezus niedopuścił, aby długi kłopot cierpiały. Kilka słow Anioła znoszą ich nieſpokoyność, nie traćmy z nich żadnego. *Nie lękaycie się, szukaycie Jezusa Nazareńskiego, Ukrzyżowanego, niema go tu, oto mieysce, gdzie go byli położyli.* Ale od zmartwychwstania, niema podobień-

ſtwa między nim i okropnym tem grobem. *Biegnieycie opowiedzieć Jego uczniom, a szczegolniey Piotrowi, że według danego ſłowa w Galilei was uprzedzi.*

Roſtrząśniymy te wſzyſtkie ſłowa MB. *Nolite expavescere* oto. pierwſzy pożytek. Przed ſpełnieniem tey Taiemnice Człowiek wiela ſię miał lękać. Muſiał ſię lękać Boga, nie tak iak ſię lęka syn oyca, którego kocha, którego widzieć pragnie; Bog był ſtzaſzliwym Sędzią, niedaiącym ſię żadną ofiarą ubłagać. Lecz Jezus wſtaiąc zmartwych po ukończeniu Ofiary uniwerſalney, po poświęceniu takiey Hoſtyi, którey nie mogł odrzucić Jego Oyciec, dla tego ſamego Zmartwychwſtania, miał prawo poſiąść przybytek wieczny, gdzie wyſtawia codzień krew błagalną za grzechy. Odtąd niepada boiaźń na ſynow zmartwychwſtania, chyba ta, która ſię wſzczyna z miłości. *Nolite expavescere.*

Człowiek muſiał ſię lękać śmierci, była to wypłata za grzech, brama wieczney przepaści, łupiła Człowieka ze wſzyſtkiego; Jezus ſam ieſt zmartwychwſtaniem i życiem. Przepaści śmierci przeiſtoczył w krótkie przeyście, Już dziś nie ogołaca, lecz bogaci, nie uniża lecz wywyżſza, niej oſzpeca, ale nadaie ſzla-

chetność i ozdobę iakiey niemieliśmy z natury. Lękaycie się śmierci, którzy ią macie za tyrankę niszczącą wasze iestestwo i odrywaiącą was od wszystkiego, mimo tego ukrywa się ieszcze w niey dla was czego może nie postrzegacie, początek wiecznego zatracenia. Ale my którzy wpatruiemy się w Zmartwychwstałego Jezusa nietylko czekaymy na nią nie lękliwie, ale iey nawet pragnieymy.

Człowiek musiał się lękać dusznego nieprzyiaciela, który od upadku pierwszych ludzi nieprzerwane zwycięztwa ponawiał; w kamień obrazy wszystko się przeistoczyło. Swiat był iakby iedno krolestwo nad ktorym Xiążę ciemności panował, z całey ziemi ledwo mały kącik trwożyło dla Boga i Jego czcicielow. Sama Judea zwała się Jego ludem, a nawet i ten kray ileż razy w sidłach zwodziciela uplątany? Lecz iuż się panowanie szatana skończyło. Król chwały sam podniosł swą chorągiew. Ma panować przez krzyż, zwyciężać przez śmierć i grob swoy, stanowiąc punktem zwycięztw, chwalebnym uczynić. Dusze wierne ściągaycie się pod znaki waszego zwycięzcy, pod Jego potężną ręką, kto wam potrafi szkodzić? *Nolite expavescere.*

Człowiek muſiał ſię lękać ſiebie ſamego: dzień każdy dawał mu nowy dowod Jego ułomności, każdy krok oznaczony bywał ciężkim i ochydnym upadkiem; a czymże ſię miał weſprzeć? Prawem? Ale ta zaboycza litera, ſtała ſię przyczyną śmierci dla wielu. Czy ofiarami? Ale ſię Pan niemi brzydził. Czy ceremoniami zewnętrznemi? Ale żydoſtwu nawet wiernemu doſtały ſię działem cienie tylko i figury. Chrześcianin znayduie w Jezuſie wſzyſtko czego mu dotąd brakowało. Prawo, Prawodawcę, Kapłana i Ofiarę, moc i łaſkę, ſprawiedliwość i miłość, iſtotę i dopełnienie wſzyſtkiego. A ieśliby ſię odzywał ieſzcze głos ułomności na Jego zatrwożenie; dobywa ſię dziś z grobu głos radoſny, który mu zakazuie ſię lękać. *Nolite expavescere.*

Materya w którąm wpadł, ieſt nieprzeczerpaną, mogłbym ią daleko ieſzcze rozciągnąć, bo ſię pod nię prawie wſzyſtkie maxymy życia chrześciańſkiego podciągaią. Mogłbym przebiegać wſzyſtkie ſtany, a zaſtanawiaiąc ſię nad ſytuacyą Człowieka w każdym z nich, dowieść, że grzeſznik pod ciężarem złych nałogow, ubogi w oſtatniey nędzy, ſprawiedliwy na widok ſwey ułomności, Chrześcianin w przykrości i umartwieniach nie maią ſię

)(❀)(

czego lękać, bo im Zmartwychwſtanie pociechę i pomoc obiecuie. To iednak wſzyſtko wam zoſtawiam MB. zgłębiaycie każdy według potrzeby i w miarę gorliwości, ducha dziſieyſzey Taiemnicy; a uſłyſzemy was że z przekonania i obfitości ſerca zawołacie z Prorokiem: Błogosław duſzo moia Panu! głoś iego cuda, mow do wſzyſtkich, którzy go ſię lękaią, że pełen łaſkawości i dobroci. *Confitemini Domino quoniam bonus.* Ani ſię kończy Jego dobroć na doczeſnych względach na tem czaſowych użytkach: Jeſt Bogiem wiecznym, Jego więc nad nami miłoſierdzie nie może krocey trwać iak na wieki. *Quoniam in sæculum misericordia ejus.*

Panie Jezu Chryſte, utwierdź w tem zaufaniu Kościoł, z iakim Ci dziś pienia Prorockie powtarza. Rozrzewnia ſię od radości czułe ſerce patrząc w tych dniach na grzeſznikow zabieraiących ſię do pokuty; ſtan ich zdaie ſię polepſzać, uſtaiemy ięczyć nad ich zgubą, uſamy że doydą poiednania i powrotu, o gdyby te nadzieie nie były omylne! Okaż ſię dla nich Panie Bogiem miłoſierdzia. Wyśpiewuią dziś wraz z wiernemi pieśni ich oznaczaiące zmartwychwſtanie i uwolnienie Duchowne. Day to Boże niech tey pieśni nie kończą aż w błogosławioney Oyczyźnie.